Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XII. 15 sierpnia 1930 r. № 15

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY NA MIESIĄC. NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie

ZNAMIENNY OBJAW

P. Rom-er w artykule pod powyższym tytułem, zamieszczonym w Nr. 12 „Poczty" wspomina o 2 kolegach, którzy nominacje na kierownicze stanowiska przyjęli z wielką goryczą, jakby za karę.

Kto dobrze zna sytuację materjalną i moralną naczelników i kierowników urzędów, — tego podobne fakty nie zadziwią.

Proszę wziąć dla przykładu sytuację naczelnika urzędu średniego, t. j. III klasy. Przedstawia się ona mniej więcej tak:

Naczelnik urzędu, w myśl zarządzeń i okólników, jest osobiście odpowiedzialnym za wszystko i wszystkich, a nawet i za przydzielone do kontroli mniejsze urzędy. Jest to odpowiedzialność olbrzymia! Ten „dygnitarz" jest przeważnie w VIII stopniu służbowym i od 10 lat nie awansuje — pracuje zawsze dłużej niż jego podwładni urzędnicy i nie zna wypoczynku świątecznego.

Na niektóre wnioski, nawet najszczegółowiej umotywowane nie otrzymuje odpowiedzi, a niektóre wędrują do teczki p. inspektora „celem zbadania sprawy na miejscu". Władza widocznie sądzi, że p. inspektor, który może poraz pierwszy przyjeżdża do danego urzędu na kilka godzin, lepiej określi lub ustali potrzeby urzędu niż naczelnik, który w tym urzędzie pracuje od kilku lat. Podobne załatwianie spraw dotyka boleśnie ambitniejszych naczelników, tem więcej, jeżeli inspektor, decydujący bezapelacyjnie o wszystkiem, jest człowiekiem dużo młodszym od naczelnika tak latami służby, jak i wiekiem, posiada równy, a czasem i niższy stopień służbowy, a w służbie ruchu pracował niewiele, albo wcale.

Urzędnik dyrekcyjny, który nigdy w danym urzędzie nie był, a zatem i nie zna ani rozkładu lokalu, ani rozmieszczenia poszczególnych działów służby oraz miejscowych warunków pracy, — decyduje, czy opracowany przez naczelnika regulamin domowy jest dobry lub nie, i, w zależności od tego, regulamin zatwierdza lub odrzuca. Również i podział pracy podlega zatwierdzeniu przez Dyrekcję. Jakże wobec tego wprost śmiesznie brzmi tytuł „naczelnik" lub „kierownik", jeśli taki „kierownik z nieograniczoną odpowiedzialnością", w sprawach czysto wewnętrznych pozbawiony jest nawet cienia samodzielności!

W każdym urzędzie, pomimo największych wysiłków ze strony kierowników i personelu, można znaleźć pewną ilość drobnych usterek, jak np.: nieodnotowanie w dzienniku załatwionego pisma; nieodnotowanie wydanej przesyłki; niewyraźny odcisk datownika; błąd w podsumowaniu i t. p. Są to usterki, że tak powiem, b. niewinne, które po kilku dniach są ujawniane przez miejscową kontrolę i usuwane. Jednak niektórzy pp. inspektorzy tak skrzętnie je wyławiają, że do specjalnego druku „Wynik inspekcji" dołączają arkusze dodatkowe, gdyż nie mogą wszystkiego pomieścić na dwu stronach wymienionego druku. Inspekcje są b. drobiazgowe, czego dowodem może służyć fakt, że obecnie inspekcja (normalna) urzędu V klasy trwa dwa dni, kiedy przed wojną, w b. zaborze rosyjskim, inspekcja urzędu II klasy trwała 4 do 5 godzin. To też obecnie może p. inspektor „położyć na obie łopatki" nawet najlepszego naczelnika, o ile każdą usterkę „odpowiednio" oświetli. Wiadomo, że niektórzy pp. inspektorzy zauważone usterki określają w „Wyniku inspekcji" b. ogólnikowo i lakonicznie, wobec czego można np. napisać tak:

a) przy ujawnieniu **omyłki** w otaryfikowaniu paczki — „Personel nie jest obeznany z taryfami",

b) przetrzymanie ponad ustalony termin (przez nieuwagę) przesyłki, można określić: „personel niewyszkolony, nie zna przepisów",

c) doręczenie telegramu z opóźnieniem można określić: „słaby nadzór nad personelem, brak kontroli", albo: „telegramy doręczane są z opóźnieniem". Czystość lokalu urzędu może być zawsze zakwestjonowana, bo czystość jest pojęciem b. rozciągłem i nie da się ująć w ściślejsze ramy, to też zawsze można napisać: „lokal brudny" i t. d. i t. d.

Każda więc, nawet najdrobniejsza usterka przy takiem oświetleniu będzie wyglądała b. groźnie, a suma tych usterek zadecyduje o losie naczelnika urzędu. „Wynik inspekcji" naczelnik musi podpisać, gdyż w przeciwnym razie grozi mu dyscyplinarka za niesubordynację.

Inspektorów mamy, na szczęście, dosyć solidnych, przeto nie można ich posądzać o złą wolę, — jednakże sama świadomość, że tak, niestety, być może i że cała karjera naczelnika zależy od „widzimisię" p. inspektora, — napawa niektórych słusznym niepokojem. Mówię „niektórych", gdyż są i tacy, którzy wiadomość o pozbawieniu kierowniczego stanowiska przyjęliby tak jak przyjąłby wyrok rak, skazany na śmierć przez... utopienie.

Naczelnik urzędu, chcąc w sprawach osobistych, niecierpiących zwłoki, wyjechać na 1—2 dni, musi zwrócić się telegraficznie do Dyrekcji z prośbą o udzielenie urlopu. Zanim otrzyma odpowiedź i zanim przekaże urząd zastępcy, sprawa wyjazdu najczęściej

jest już nieaktualną. Tak samo bywa w wypadkach choroby.

Podwładny urzędnik jest w szczęśliwszem położeniu, gdyż w podobnych wypadkach uzyskuje od naczelnika zwolnienie zaraz. Wogóle każdy naczelnik jest pod każdym względem więcej skrępowany niż urzędnik.

Chociaż na temat sytuacji naczelników i kierowników możnaby napisać bardzo dużo, to jednak i z tego co tu napisano można dojść do przekonania, że jest ona nie do pozazdroszczenia.

A dlaczego, pomimo wszystko są jeszcze kandydaci na stanowiska kierownicze, a dotychczasowi kierownicy starają się na nich utrzymać? Odpowiedź prosta: i jedni i drudzy chcą posiadać dach nad głową, a nie są na tyle zamożni, aby mogli dać grube „odstępne" za mieszkanie. A zatem tylko mieszkania służbowe są tym magnesem przyciągającym. Są coprawda, zresztą b. nieliczni, których przyciąga tytuł. Słyszałem również zdanie jednego, że woli być strofowanym raz na rok przez inspektora, niż codziennie przez swego naczelnika i dlatego woli być sam naczelnikiem. Nie tęgi to musiał być naczelnik!

Jeżeli tylko ogólna sytuacja mieszkaniowa znacznie się poprawi, a sytuacja naczelników i kierowników urzędów p. t. pozostanie bez zmiany, to wtedy, prawdopodobnie, stanowiska kierownicze nadawane będą w większości wypadków tylko za karę, bo dobrowolnych kandydatów napewno nie będzie. A to będzie objaw naprawdę znamienny, a zarazem bardzo smutny!

T. T.

III-cie PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ.

(Dokończenie).

Dalsze rezolucje zasadnicze

W dalszym ciągu zostały jednogłośnie uchwalone następujące rezolucje:

Rezolucja w sprawie wypłacania dodatku mieszkaniowego za rok 1928

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, obradujące z udziałem Prezesów Zarządów Okręgowych i Głównej Komisji Rewizyjnej, obserwując stopę życiową pracowników pocztowych przez cały czas istnienia Związku, uważa za swój obowiązek stwierdzić, że nigdy jeszcze pracownicy pocztowi w Polsce nie odczuwali tak wielkiego niedostatku jak obecnie.

Niedostatek ten w niższych grupach urzędniczych i wśród niższych funkcjonarjuszów pocztowych równa się nędzy, zwłaszcza tam, gdzie pracownik jest obarczony rodziną. Niedostatek ten spotęgował się przez długie lata niedostatecznych uposażeń, powodujące wyczerpanie wszelkich zasobów z okresów dawniejszych i przez wyczerpanie wszelkich możliwych sposobów bodaj doraźnego wiązania budżetów domowych.

Wyczerpawszy wszelkie środki i sposoby obrony zagrożonego bytu materjalnego, wyczerpawszy wszelkie źródła wypełniania chronicznych niedoborów nawet drogą najuciążliwszych pożyczek, pracownicy pocztowi z coraz większem zgorączkowaniem oczekują bodaj chwilowej ulgi w rozpaczliwem położeniu materjalnem w wieści o wypłacie reszty różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Jakkolwiek wypłacenie tej różnicy nie zapełni luk powstałych w budżetach pracowników i nie pozwoli na zaspokojenie nawet najpilniejszych potrzeb, jednak odsunie bodaj na krótką metę rozpaczliwe pytanie, cisnące się na usta większości pracowników pocztowych, — co dalej i jak dalej.

Z wymienionych powodów i w przewidywaniu, że przed debatami nad nowym budżetem Państwa nie będą podjęte żadne działania specjalne, zmierzające do polepszenia położenia materjalnego pracowników państwowych, Zarząd Główny Związku apeluje do Pana Ministra Poczt i Telegrafów o zainicjowanie w łonie Rządu dyskusji orjentacyjnej, nad możliwością przyśpieszenia terminu wypłacenia reszty różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928 i powiadomienie o wynikach tej dyskusji pracowników pocztowych, przez Ich przedstawicielstwo związkowe.

Rezolucja w sprawie nowelizacji postanowień o postępowaniu dyscyplinarnem

Rezolucja w sprawie nowelizacji postanowień o postępowaniu dyscyplinarnem

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego w dążeniu do pogłębienia podstaw wymiaru sprawiedliwości w postępowaniu dyscyplinarnem wysuwa następujące żądania:

1. Przekształcenia Komisyj Dyscyplinarnych w Sądy Dyscyplinarne z niezawisłymi sędziami zawodowymi, jako przewodniczącymi Sądów Dyscyplinarnych.

2. Wybieralności ławników Sądów Dyscyplinarnych.

3. Jawności rozpraw dyscyplinarnych.

4. Dopuszczenia do obron obrońców zawodowych.

Rezolucja w sprawie zwiększenia etatów

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego stwierdza coraz większe obciążenie pracą funkcjonarjuszów pocztowych, skutkiem czego zarówno urzędnicy jak i niżsi funkcjonarjusze pocztowi w większości swojej pracują stale ponad 8-mio godzinny dzień pracy.

Opierając się na urzędowej statystyce ruchu pocztowego, wykazującej zdecydowane zwiększanie się obrotów i dochodów pocztowych, Plenarne Posiedzenie Zarządu Głównego domaga się proporcjonalnego zwiększania personelu, z zastosowaniem pewnej, stałej nadwyżki do proporcji, aż do wyrównania istniejącej dysproporcji między ilością pracy, a ilością personelu.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego wyraża pogląd, że zwiększenie dochodowości resortu, kosztem oszczędności na niezbędnej ilości personelu jest działaniem nieproduktywnem, gdyż niweluje się chorobami i przedwczesnemi emeryturami, powodowanemi przemęczeniem i wycieńczeniem organizmów przepracowanego personelu.

Rezolucja w sprawie zwiększenia kredytów na siły zastępcze i na zapomogi

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego, obserwując przebieg udzielania pracownikom pocztowym urlopów wypoczynkowych, stwierdza, że ramowe wykorzystywanie urlopów natrafia na coraz większe trudności, z powodu niedostawania kredytów na siły zastępcze do rzeczywistych potrzeb.

Zdaniem Zarządu Głównego wzmaganie się tych trudności powoduje coraz większe zapotrzebowanie zastępstw na miejsca chorych funkcjonarjuszów, których odporność fizyczna maleje wobec coraz większego przemęczenia pracą, oraz — z powodu niezwiększania kredytów na siły zastępcze równolegle do zwiększenia ilości personelu.

Z tych samych powodów dają się odczuwać coraz większe trudności w uzyskaniu zapomóg dla dotkniętych chorobą lub wypadkiem pracowników pocztowych, w tym ostatnim wypadku zwłaszcza, że kredyty na zapomogi są obecnie mniejsze niż ostatnio.

Podnosząc te obserwacje, Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego apeluje do Pana Ministra Poczt i Telegrafów o wstawienie do aktualnego projektu preliminarza budżetowego M. P. i T. zwiększonych pozycyj na siły zastępcze i zapomogi dla pracowników pocztowych.

×

SPRAWY GOSPODARCZE

Rozwój Sanatorjum

Po uchwaleniu rezolucyj w sprawach zasadniczych, przystąpiono do obrad nad zagadnieniami gospodarczemi Związku.

Z referatu o rozwoju Sanatorjum, popartego zestawieniem przychodu i rozchodu, wynika, że Sanatorjum rozwija się pomyślnie i jest nadzieja utrzymania go na podstawach samowystarczalności, eliminując, naturalnie, poczynione inwestycje generalne i spłacanie zaciągniętej na zakup Sanatorjum pożyczki w B. G. K.

Propaganda finansowa

Ze sprawozdania z akcji sprzedaży znaczków uzdrowiskowych, wygłoszonego przez kol. Klimaszewskiego, wynika, że w ciągu ostatniego roku (od lipca 1929 do czerwca 1930) zebrano ze sprzedaży znaczków nieosiągalną dotychczas kwotę 141.147 zł. 78 gr. Ofiary na Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy przyniosły 4.807 zł. 45 gr. Ofiary na skutek rozesłanych przez Z. Gł. odezw— 9.621 zł. 30 gr. Subwencje: Ministerstwo Poczt i Telegrafów — 65.000 zł., Ministerstwo Spraw Wewnętrznych — Departament V Służby Zdrowia 20.000 zł., Spółdzielcza Kasa Po.-Oszczędn. Prac. P. T. i T. w Warszawie, z naklejanych znaczków na podania o pożyczki — 2.717 zł. 09 gr. Sprzedane żetony związkowe — 3.710 zł.

O olbrzymiej propagandzie na rzecz sprzedaży znaczków, jaką rozwinęło w tym czasie Prezydjum Zarządu Głównego, dadzą częściowe wyobrażenie następujące cyfry:

Listów poleconych wysłano z Komitetu Budowy Uzdrowisk 4.673, a listów zwykłych 55.070! Żetonów sprzedano 1.060.

Jedynie dzięki tak olbrzymiemu wysiłkowi i na tak wielką skalę zakrojonej propagandzie uzdrowiskowej, udało się zebrać tak poważne kwoty i podołać wielkim wydatkom sanatoryjnym, które skupiły się w tym okresie czasu.

Zakup parceli nad morzem

Następnie obrady potoczyły się na temat oferty proponującej nabycie parceli nad morzem, w miejscowości Orłowo — Kolibki obok Gdyni.

Po dłuższej dyskusji uchwalono od zamiaru nabycia tej parceli odstąpić, aby nie rozpraszać kapitałów związkowych i rozpocząć skupianie finansowych wysiłków Związku na budowę domów związkowych.

Budowa domów związkowych

Po zreferowaniu przez kol. Rudnickiego sprawy domu związkowego we Lwowie, oraz, przez kol. Stangreciaka, sprawy domu związkowego w Warszawie, oraz dyskusji, w której, poza wymienionymi kolegami zabierali głos kol. kol. Jaskulski, Harasimowicz i Włodarski, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję, zgłoszoną przez kol. Stangreciaka:

Rezolucja w sprawie budowy domów związkowych

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego po wysłuchaniu referatów i dyskusji w sprawie budowy domów związkowych we Lwowie i Warszawie uchwala:

1. Upoważnia się Prezydjum do sprzedaży placu we Lwowie i nabycia domu we Lwowie w cenie do 110 tysięcy złotych.

2. Upoważnia się Prezydjum Zarządu Głównego do opracowania planów budowy domu związkowego w Warszawie, na posiadanej parceli przy ul. Czerwonego Krzyża, a w tym celu: — na rozpisanie konkursu na opracowanie tych planów.

3. Upoważnia się Prezydjum Zarządu Głównego do decydującego zakwalifikowania prac konkursowych i przeprowadzenia postępowania ofertowego na budowę domu związkowego w Warszawie, celem zreferowania na najbliższem plenarnem posiedzeniu Zarządu Głównego.

WOLNE WNIOSKI

Następnie dyskutowano wolne wnioski. W wolnych wnioskach zabierali głos kol. kol. Włodarski, Stypa, Rosshändler, Rudnicki, Stangreciak, Jaskulski, Harasimowicz, Hałas, Świątek, Luboński, Kopczyński i Siwik, poruszając sprawy: konieczności rewizji i zastosowania proporcji etatów jakościowych w poszczególnych Dyrekcjach. Zwiększenia norm opałowych do norm obowiązujących w innych resortach t. j. 8 mtr. sześc. na okres, stosowania obowiązujących norm oświetlenia naftowego, podwyższenia ryczałtów na sprzątaczki, zmiany materjałów na mundury i zwolnienia od opłat za mundury służbowe, kursów przygotowawczych do egzaminu dla niższych funkcjonarjuszów pocztowych, systemu udzielania zapomóg, budowy gmachu u. p. w Przemyślu, oraz załatwiono szereg drobniejszych spraw natury wewnętrznej.

Jako ostatni przemawiał sekretarz Z. Gł. kol. Hałas, prosząc o rozpowszechnianie wydanego przez Zarząd Okręgowy w Poznaniu podręcznika dla praktykantów pocztowych, poczem, wobec wyczerpania porządku dziennego, Prezes Z. Gł. kol. Stangreciak, podkreślając doniosłość obrad i uchwał i dziękując przybyłym za udział, zamknął obrady III-go plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego hasłem:

„Cześć Organizacji!“

Primus

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

Ludzie i żaby w wilgotnych lochach piwnicznych

SŁONIM.

Po długich oczekiwaniach i związanych z tem nadziejach pracowników urzędu pocztowego Słonim, w styczniu b. r. został zakończony kapitalny remont urzędu. Zdawałoby się, że katastrofalne warunki urzędowania ulegną radykalnej zmianie na lepsze, jednak szereg błędów technicznych popełnionych w czasie dokonywanych przeróbek, oraz bezplanowość w rozmieszczeniu poszczególnych działów urzędu i kompletne nieliczenie się z warunkami urzędowania, spowodowały, że znaczna część personelu pracuje w warunkach wołających o pomstę do Nieba. Nie wdając się jednak w dłuższe wstępy, przystępuje do nakreślenia obrazu warunków urzędowania w Słonimie.

Remont i przeróbki w urzędzie zostały zakończone w styczniu. Roboty mularskie i malarskie były prowadzone w zimie, a natychmiast po zakończeniu robót lokal został zajęty, bez przeczekania na konieczne przeschnięcie świeżo wymurowanych części gmachu. Wprawdzie zewnętrzne części nowej budowli były pozornie osuszone przy pomocy koszyków z rozżarzonym koksem, jednak ściany wewnętrzne, kapitalne i przegródkowe, zewnętrzne filary etc., wogóle obsuszane nie były. Powstała wilgoć tak wielka, że pomimo obecnych miesięcy letnich jeszcze dotychczas trapi pracowników. Co będzie z nastaniem dżdżystych dni jesiennych? Reumatyzm, artretyzm, gruźlica — mają doskonałe podłoże do znakomitego rozwoju.

Jest to jednak jeszcze najmniejsze zło jakie dotyka pracowników, tych szczęśliwców, którzy pracują na parterze i piętrze. Los innych — pracujących w piwnicy — jest naprawdę pożałowania godny.

A więc, kilka słów o piwnicy.

Jak już zaznaczyłem, błędy przy opracowaniu planów rozbudowy urzędu, oraz niefortunne rozlokowanie poszczególnych działów, sprawiły, że w rezultacie zabrakło miejsca na ekspedycję i sortownię.

Dłuższy czas biedzono się nad rozwiązaniem tego zagadnienia, mieszcząc narazie ekspedycję i sortownię w ubikacjach parterowych, pospołu z innemi działami— wreszcie znalazła się rada. Przyjechał Pan Prezes Dyrekcji, przyjechał następnie inspektor okręgowy i po długotrwałych debatach postanowiono ekspedycję i sortownię przenieść do piwnicy. Na skutek interwencji szeregu pracowników, wskazujących naczelnikowi urzędu na wprost niedopuszczalne warunki w jakich odbywałaby się praca w tej ubikacji, oraz brak najprymitywniejszych zabezpieczeń przed możliwością kradzieży, decyzja ta została jednak niewykonana, a ekspedycja i sortownia pozostała w dalszym ciągu na parterze.

Stan taki trwał aż do 12-go czerwca, w którym to dniu nastąpiło raptowne przeniesienie tych działów do piwnicy, pomimo niezabezpieczenia tego „lokalu“ przed możliwością włamania. Tak raptowne przeniesienie nastąpiło z powodu zapowiedzi o przyjeździe Pana Ministra do Słonima.

Aby nadać „piękny“ wygląd urzędowi, aby w ciasnej ubikacji na parterze nie szamotało się zawiele ludzi, aby kurz z wytrząsanych worków z korespondencją nie przenikał do interesentów i nie denerwował ich stukot niemilknących datowników, postanowiono schować ten „niereprezentacyjny“ dział służby do podzieni urzędu.

Po dokonaniu tego „dzieła“ i doprowadzeniu piętra i parteru do należytego stanu — za pomocą ad hoc zmobilizowanej brygady czyścicielskiej, składającej się ze sprzątaczki, dozorcy i kilku wynajętych z własnych funduszów kobiet (za 250 złotych nagle przyznanej nagrody) — naczelnik urzędu uzyskał uznanie od Pana Ministra, bo oprowadzając Go po urzędzie, suteryny z uwięzionymi tam dwunastoma pracownikami nie pokazał!

W suterynie tej o wysokości około 2 mtr. 15 cm. wysokości (!) i powierzchni 7 × 7metrów dusi się 12 ludzi i pracuje przeciętnie po 10 godzin na dobę, w niedopuszczalnych i karygodnych warunkach sanitarnych. Ubikacja ta położona na tym samym poziomie co i piwnica naczelnika urzędu, posiada 2 okna, których górne krawędzie równają się z powierzchnią ziemi. *Dla zdobycia odrobiny światła przy oknach wykopane są studzienki 1-o metrowej głębokości, przez które w razie otwarcia okien sypie się kurz i śmiecie. W razie deszczu leje się woda.* Elektrycznej wentylacji niema. *Wilgoć — szczególniej w rogach — sięga prawie do sufitu, w pozostałych miejscach do 1/3 wysokości. Podczas deszczu, z niewiadomych powodów, podchodzi woda i występuje z pod podłogi (!).*

W studzienkach okiennych rozkoszują się żaby, wędrujące, w razie chwilowego otwarcia okien, aż na stoły pracujących funkcjonarjuszów!

Korzystanie z powietrza jest kompletnie uniemożliwione, gdyż w suterynie przy zamkniętych oknach jest go niewiele i to przesycanego zabójczą wilgocią, a przy otwarciu okien do suteryny skaczą żaby i wiatr zasypuje podwórzowym piaskiem i śmieciem.

Tyle co do warunków sanitarnych!

Teraz, co do warunków samej służby i niebezpieczeństwa dla interesów skarbowych:

Ze względu na niezabezpieczenie suteryny i braku do niej odpowiedniego dostępu, paczkarnia ekspedycyjna umieszczona jest na parterze wraz z niewielką szafą ogniotrwałą, umieszczoną, notabene, w ubikacji działu nadawczo - oddawczego listów poleconych, niezabezpieczonej przed włamaniem.

Aczkolwiek niżsi funkcjonarjusze pełnią tam nocne dyżury ochronne, jednak z powodu niezwalniania ich przed dyżurami i po dyżurze od normalnej pracy dziennej, w czasie ochronnego dyżuru nocnego muszą się choć cokolwiek przespać, aby mieć zdolność do bezpośrednio następującej pracy dziennej. W tym stanie rzeczy, wobec niezakratowanych okien, dyżurny taki nietylko nie stanowi należytego zabezpieczenia kasy, ale i sam jest narażony na poważne niebezpieczeństwo.

Gorzej jeszcze przedstawia się stan bezpieczeństwa przy ustawicznem przenoszeniu przesyłek wartościowych z suteryny na parter przez korytarze piwniczne, stanowiące idealne miejsce do zasadzki i napadu.

Pomijam już, że marsz taki z piwnicy na parter i odwrotnie — wobec rozczłonkowania działu ekspedycji — odbywają odnośni pracownicy po kilkadziesiąt razy w ciągu jednego dyżuru, bądź to celem komisyjnego odbierania i załadowywania poczt, własnych i traktowych, segregowania korespondencji do skrytek abonamentowych, znajdujących się na parterze (oddzielonych od sortowni, umieszczonej w suterynie), bądź też przenoszenia na chwilowe przechowanie do kasy na parterze przesyłek wartościowych i przynoszenia ich z powrotem do załadowania do worków w ekspedycji w suterynie i t d. i t. d.

Przy takich bezustannych marszrutach pełniących służbę funkcjonarjuszów, przy gorączkowej pracy, jest poprostu nie do pomyślenia, aby prędzej czy później, nie nastąpiło jakieś chwilowe przeoczenie, jakieś chwilowe pozostawienie bez dozoru ekspedjowanych wartości i kradzież ich, zwłaszcza w tak sprzyjających dla kradzieży warunkach.

Ze względu na skandaliczne warunki sanitarne w jakich odbywa się praca w suterynie, niebezpieczeństwo dla skarbu i pracowników, umyślne odseparowanie tego działu od wizytacji Pana Ministra, prosimy o jaknajszybsze wkroczenie w tę sprawę i położenie kresu męczarniom zatrudnionych tam funkcjonarjuszów.

Że artykuł ten nie jest przejaskrawiony, niech świadczy umieszczone poniżej zarządzenie domowe naczelnika urzędu, stwierdzające ponad wątpliwość prawdziwość opisanych warunków sanitarnych:

Zarządzenie Nr. 62 dnia 3/V.1930 r.
Zachowanie tajemnicy urzędowej.

Doszło do wiadomości urzędu, że niektórzy pracownicy pocztowo telegraficzni i telef. nie przestrzegają tajemnicy urzędowej (patrz instrukcję domową i przepisy służbowe) i co tylko do ich wiadomości dojdzie z tytułu zajmowanego stanowiska opowiadają w domu krewnym, znajomym a ci dalej i tak i tak dalej). Ze zdziwieniem stwierdza się, że napozór nieciekawe wydarzenia na poczcie, dotyczące wewnętrznych spraw tylko poczty w przeciągu paru godzin staje się wiadomym całemu Słonimowi. Jako fakt przytaczam: Po przeniesieniu ekspedycji do obecnego lokalu pootwierano u dołu studzienek okna, a kilka znajdujących się w suterynie żab wskoczyło do lokalu. Zdażać się to może nie tylko w suterynie i ze studzienek nie skanalizowanych, a nawet i w pierwszorzędnych domach, że przez otwarte drzwi może wskoczyć żaba do mieszkania, (sic!)**) jednak na pozór nic nie znaczący(!) wypadek nietylko, że wszystkim został opowiedziany, a nawet przez niektórych p. p. urzędników podany do wiadomości osób piszących do gazet że „na stole siedzą żaby" a ze ścian leje się woda i t. p. Taka niewstrzemięźliwość i niedyskrecja może mieć bardzo przykre konsekwencje dla jednostek dotyczących jeżeli podany fakt będzie zapodany w prasie będzie to niemiłą niespodzianką, dla tych którzy to rozpowszechniali.*

Jaknajkategoryczniej zabrania się opowiadania komu kolwiek etc. etc.

Komentarze zbyteczne! W końcu, tylko chcielibyśmy poddać pod rozwagę M. P. i T. czy, wobec opisanego stanu, nie należało raczej uszczuplić nieco czteropokojowego lokalu naczelnika urzędu, zamiast urządzać mordownię pracowników w podziemiach urzędu słonimskiego i... czy nie w tym kierunku powinna była raczej pójść inicjatywa Dyrekcji wileńskiej, względnie podległych jej organów inspektorskich...

J. St.

*) Podajemy in extenso, bez poprawek redakcyjnych.

**) Wykrzykniki nasze.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. Helena Hojarska, st. asystent u. p. Częstochowa, długoletnia członkini Związku, zmarła dnia 11 lipca 1930 r.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Koła Miejscowego Częstochowa.

Zarząd Koła Miejscowego w Tarnowie zawiadamia o śmierci następujących członków Koła:

Ś. p. Ignacy Świątek, ekspedjent u. p. Tarnów 1, zmarł dnia 25.I 1930 r., przeżywszy lat 31.

Ś. p. Grzegorz Szostak, podurzędnik u. p. Tarnów 1, zmarł dnia 2.III 1930 r., przeżywszy lat 54.

Ś. p. Adam Bojko, naczelnik u. p. Dąbrowa k. Tarnowa, zmarł dnia 31.V 1930 r., przeżywszy lat 47.

Ś. p. Franciszek Wnęk, emer. st. kontroler u. p. Tarnów 1, zmarł dnia 26.VI 1930 r., przeżywszy lat 60.

Cześć Ich pamięci!

E. MALEC.

MIGAWKI

Proszę sobie wyobrazić jedno z wielu miasteczek prowincjonalnych — Psią Wątróbkę, liczącą dwa tysiące mieszkańców, sto kilkadziesiąt domów parterowych, kilkanaście jednopiętrowych, posiadające kościół ginący w zieleni kasztanów, szkołę, sąd, urząd pocztowy, którego mam zaszczyt być kierownikiem, posterunek policji, magistrat, rynek ze skwerkiem i pomnikiem Kościuszki i kilkanaście sklepów.

Lato. Godzina dwunasta. W kościele kanonik odprawia sumę, złotousty wikary wygłasza podniosłe kazanie o trzeciem przykazaniu, a ja od godziny 5-ej rano ostatkami sił męczę rachunki miesięczne, bo jest już 3-go, rachunki należało odesłać onegdaj, a ja bardzo mało zrobiłem...

Mechanicznie zestawiam „wykaz obrotu", przerzucam cały stos dokumentów za miesiąc ubiegły, ale myśl moja nie chce tkwić, razem ze mną, przy rachunkach, lecz podąża w te „lepsze" przedwojenne czasy, kiedy to pracowicy pocztowi nie mieli pojęcia o zleceniach pocztowych, prawie wekslowem, radjoodbiornikach, obsłudze telefonów, ubezpieczeniach na życie i t. p., ale zato mieli jakiś przyjemniejszy wyraz twarzy każdego pierwszego, aniżeli obecnie...

Potem nasunęła mi się na myśl historja mojego urzędu. W swej bujnej wyobraźni ujrzałem mój urząd w okresie przedwojennym: kierownika urzędu i dwóch pocztyljonów — wszystkich w czarnych mundurach z dwoma rzędami guzików, z prawdziwego „przedwojennego" sukna — nie jakiegoś tam brezentu koloru sosny — spacerujących, z nudów, po urzędzie.

Następnie przesunęli mi się przed oczyma wszyscy moi poprzednicy, których znam tylko z bruljonów sprawozdań urzędowych, którzy również nie przepracowywali się, bo przy takim samym personelu wyrabiali miesięcznie sześć tysięcy jednostek pracy, pocztę wymieniali jednorazowo, obsługiwali dwóch abonentów telefonicznych, nie mieli telegrafu, a termin przedstawienia rachunków miesięcznych kończył się dopiero 5-go...

Na ostatku przypomniały mi się moje burzliwe dzieje, potyczki z „nieprawościami" za czasów witosowych, nominacja na kierownika „szóstki", w dwa lata później— na kierownika „piątki" i ten entuzjazm, z jakim zabrałem się do pracy, wywalczając dla swego urzędu specjalny przewód telefoniczny (dawniej cztery urzędy korzystały z jednego przewodu), aparat telegraficzny, drugą wymianę poczty...

Skutek mej pracy jest widoczny: urząd rozwija się należycie, liczy dziś dziesięciu abonentów telefonicznych, wyrabia dwa razy tyle jednostek pracy, ale etat ma ten sam co przed wojną i termin przedstawienia rachunków miesięcznych przesunięto na 2-go...

Skutek mej pracy dla mnie samego jest wręcz odwrotny: 11 godzin codziennej pracy i prawie całonocna praca w dniu pierwszym i drugim każdego miesiąca, nie wyłączając niedziel i uroczystych świąt...

Grzebiąc się w rachunkach, zastanawiałem się również nad tem kiedy ja właściwie mam reprezentować powierzony mi urząd i za co prowadzić życie towarzyskie „z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa" (ksiądz, doktór, weterynarz, burmistrz - młynarz i t. p.), których dochody wynoszą około tysiąca złotych miesięcznie.

Księża są mną zgorszeni, choć mi tego nie dają poznać po sobie. Wikary niejednokrotnie prawił już kazania o pocztowcach, m. i. o katastrofie ambulansu pocztowego, w której zginęli dwaj starsi, bogobojni pocztowcy, a ocalał, w cudowny sposób, trzeci — młody nieodwiarek (aluzja do mnie), który, po tym wypadku, „nawrócił się" i stał się praktykującym katolikiem, którym pozostał do samej śmierci...

Księża, zdaje się, nie mają pojęcia o naszych przepisach i dlatego myślą, że ja dla przyjemności grzebię się w rachunkach w niedzielę i uroczyste święta.

Zestawiając rachunki, słyszę jak przed urząd zajechali furmanką dwaj wieśniacy, starej daty, z których jeden zeszedł z furmanki i, nie zważając na tablicę informującą o godzinach biurowych, usiłował wyłamać drzwi do urzędu... Ponieważ drzwi nie ustępowały, kmiotek siedzący na fur-

W sprawie kodyfikacji przepisów

Coraz częściej stawia się, pod naszym adresem, zarzut, iż nietylko pracownicy — ale naczelnicy i kierownicy urzędów nie znają obowiązujących przepisów.

Obecnie — jak słychać — wre praca nad kodyfikacją przepisów pocztowych, wobec czego nad dotychczasowemi przepisami dłużej rozwodzić się nie będę, lecz wspomnę o istniejących niedomaganiach, których w skodyfikowanych przepisach być nie powinno.

Przepisy nasze, zawarte w Dziennikach Urzędowych i Okólnikach Dyrekcyj, ważą razem 24 klg. Przepisy te są uzupełniane na wyraźne polecenie władzy. Jeżeli zaś jakieś nowe rozporzędzenie zawiera wzmiankę: „Wszelkie dotychczasowe przepisy i zarządzenia, sprzeczne z niniejszem, tracą moc obowiązującą" — a nie powiada, które przepisy należy anulować — urzędy, nie mając dokładnych danych, żadnych skreśleń wzgl. uzupełnień nie dokonywują.

Aby przewertować gruntownie jeden dział służby, w czasie urzędowania, trzeba poświęcić minimum 2 dni czasu i czytać odnośne przepisy od roku 1919-go.

Pracownik, który gorliwie wertuje swój dział służby, posługuje się skorowidzami, szybko się męczy; czytając wszystko, co dotyczy jego działu służby, czyta i te przepisy, które go obowiązują — i te, które anulowano, a których, z wyżej wymienionych powodów, urząd nie skreślił. Po przewertowaniu całego działu, zazwyczaj, w umyśle pracownika powstaje chaos i wielka moc wątpliwości i niejasności, których przedtem nie było.

Następnie, przepisy nasze redagowane są stylem prawniczym, czasami szaradowym, ciężkim do „przetrawienia" dla przepracowanych naczelników, kierowników i urzędników, a mało dostępnym dla agentów pocztowych i niższej służby. W dotychczasowe przepisy trzeba się po kilka razy wczytywać zanim się zrozumie ich intencję.

Aby dowieść, iż redakcja naszych przepisów szwankuje, podam tylko jeden fakt, chociaż mógłbym ich przytoczyć daleko więcej: Dziennikiem Urzędowym Nr. 3 z r. b. — zamiast „wykazu stanu kasy" i dawnego „ogólnego rachunku miesięcznego" zaprowadzono nowy „ogólny rachunek miesięczny", który jest połączeniem wykazu stanu kasy z dawnym ogólnym rachunkiem miesięcznym.

Nowemu ogólnemu rachunkowi miesięcznemu poświęcono w Dz. Urz. 20 wierszy, w których nie powiedziano wyraźnie, że przychód z rozchodem musi się codziennie zgadzać, czyli — że zapas kasowy należy włączać do ogólnej sumy rozchodów.

Skutek był ten, iż większa część urzędów prowadziła ogólny rachunek miesięczny w ten sposób co i wykaz stanu kasy, a mniejsza, do której i ja należałem, prowadziła go wliczając zapas kasowy do sumy rozchodów.

Powstały gorące dysputy i spory. Jedni dowodzili, nie bez racji, że zapas kasowy nie jest „rozchodem" i jako taki do ogólnej sumy rozchodów doliczany być nie może, a drudzy — że gdyby zapasu kasowego nie należało wliczać do ogólnej sumy rozchodów, wówczas kolumna zapasu kasowego znajdowałaby się na dawnem miejscu t. j. nie przed kolumną ogólnej sumy rozchodów, a po niej.

Pamiętam, jak kontroler urzędu kontrolnego, po upływie pierwszego miesiąca nowego okresu budżetowego i rachunkowego, przekreślił mi cały ogólny rachunek miesięczny i zrobił mi przyjacielską wymówkę, zaznaczając, iż się nigdy po mnie nie spodziewał, abym mógł zestawić rachunek w ten sposób, że przychód z rozchodem żyje w codziennej zgodzie...

W jakiś czas później zadzwonił do mnie sam naczelnik urzędu kontrolnego i oświadczył mi, że, w porozumieniu z Dyrekcją, radzi mi prowadzić ogólny rachunek miesięczny, tak jak wykaz stanu kasy...

Aczkolwiek wielu Kolegów uległo, — ja się przekonać nie dałem i dopiero najnowszy Okólnik Dyrekcji przyznaje mi zupełną rację... W takich warunkach nie można żądać od nas znajomości przepisów...

Każdy pracownik pocztowy, czytając nowy Dz. Urz., za pierwszym razem najczęściej bardzo mało zeń rozumie, bo jego mózg da się porównać do mocno nasyconej gąbki, która nowego ładunku wchłonąć nie jest w stanie. Czytanie odbywa się kilka razy, zanim utrwali sobie w pamięci tyle ile pamiętać powinien. A przecież za jednym Dziennikiem idzie drugi i dziesięty... Mózg każdego z nas nie jest kliszą fotograficzną i, siłą rzeczy, puszcza w niepamięć stare przepisy, a wchłania nowe, zmieniające się z zawrotną szybkością.

W większym urzędzie, pracownik, po przeczytaniu Dziennika, podpisuje i oddaje go naczelnikowi urzędu. Pracownik ten, aby dobrze zapamiętać treść podpisanego Dziennika, powinien go jeszcze nieraz przestudjować — ale gdy pomyśli, że, w tym celu, musi iść „na górę" i zawracać głowę naczelnikowi — rezygnuje z zamiaru i myśli: a może to tylko moja głowa taka ciężka; może innym wystarcza jednorazowe przeczytanie Dziennika?

Jak starałem się dowieść, pracownicy pocztowi w najmniejszym stopniu nie ponoszą winy za nieznajomość przepisów.

---

mance radzi: „Kumie! zajdźcie od tyłu — tam was załatwią"...

Muszę Kolegów poinformować, że na prowincji „od tyłu", t. zn. przez mieszkanie sklepikarza, w każde uroczyste święto, możnaby wykupić wszystek towar z całego miasta.

Nasz kmiotek myślał, że urząd pocztowy — to sklepik...

Obrazek drugi. Pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Tym razem świętowałem na raty, bo pocztę trzeba wyekspedjować, przyjąć, rozrobić... Telegramy przyjąć trzeba..

Pukanie do drzwi mego mieszkania... Otwieram. Wchodzi pewna jaśnie oświecona osoba, podaje mi rękę (a jakże), życzy mi „wesołych świąt" (a jakże) i powiada: „Kochany naczelniku! wydajcież, na miłość Boską, moją pocztę, bo bez gazety człowiekowi na prowincji strasznie głupio"...

Co miałem robić? Wydałem. Pamiętam — kupił kiedyś za parę złotych znaczków na Uzdrowisko. Grzeczność — za grzeczność...

Ale ja — swoją drogą — na jego miejscu, do czyjegoś mieszkania w sprawie urzędowej, nawet w powszedni dzień, bym nie wszedł...

×

Wiecie co? Sprzykrzyły mi się podobne wizyty w mieszkaniu, powtarzające się regularnie co parę dni... Bo niby z jakiej racji? Czy to ja jestem obywatelem drugiej klasy?...

Gdy działa „siła wyższa", gdy zagraża powódź, pożar, trzęsienie ziemi, gdy ścigają bandytę — rozumiem. Trzeba. Święty Boże — nie pomoże. Ale tak systematycznie pozwolić się eksploatować? Za nic w świecie.

Długo medytowałem, co z tym fantem zrobić i zadecydowałem, że niektórym ludziom trzeba odpłacać pięknem za nadobne. Umieściłem więc na drzwiach mego mieszkania kartkę z następującym napisem: „Tu się żadnych spraw należących do kompetencji urzędu pocztowego w Psiej Wątróbce — nie załatwia".

Czy myślicie, że pomogło? Częściowo.. Inteligentniejsi „znajomi" zrozumieli moje intencje. Początkowo patrzyli na mnie mocno krzywem okiem, ale, z czasem, przyzwyczaili się do porządku.

Natomiast inni obdarzeni od natury „grubszą skórką" próbują po dawnemu zachodzić „od tyłu".

×

Trzeci obrazek. Przerwa obiadowa. Dzień powszedni. Konsumuję obiad. Śpieszę się, bo za parę minut nadejdzie poczta, którą rozrabiamy w czasie przerwy obiadowej, gdyż w godzinach urzędowych niema czasu. Telegraf, telefony... Zacząć rozbiórkę poczty o 15-ej — do 16-ej zejdzie. W zimie o tej porze, jest zupełnie ciemno. Listonosz w ciemnościach służby doręczeń pełnić nie chce. Woli nie jeść obiadu i pracować w czasie przerwy.

Pukanie do drzwi mego mieszkania. Wchodzi nadzwyczaj wysoka gracja z jakiegoś ministerstwa. Jadąc na urlop, chce się rozmówić z agencją pocztową, która w czasie przerwy obiadowej nie urzęduje. Słyszę jak służąca zwraca jej uwagę, że kierownik w mieszkaniu spraw służbowych nie załatwia. Nie pomaga. Gracja chce się koniecznie widzieć ze mną...

Wchodzi. Mówi o co chodzi. Wiem zgóry, że gdy jej powiem, iż żądana agencja w czasie przerwy obiadowej nie urzęduje — nie uwierzy. Powie: „A niech pan z łaski swej zadzwoni... Może się akurat zgłosi...

Powiadam jej, że urząd czynny będzie o godz. 15-ej i że przykro mi bardzo, ale ja, u siebie w domu, o urzędzie myśleć nie chcę.

Odchodzi z grymasem na twarzy i docinkiem: „Szkoda że Pan jest tak mało uprzejmy"... Odpowiedziałem, że uprzejmością, zdaje się, oboje nie grzeszymy...

Powiedziała mi jeszcze, że gdybym przyszedł do niej, do ministerstwa, w godzinach nieobowiązkowych — załatwiłaby mnie napewno. Ja skromnie zauważyłem, że gdybym jednak — zamiast do ministerstwa — pofatygował się (w sprawach służbowych oczywiście) do jej mieszkania — byłaby, niewątpliwie, bardzo mocno zdziwiona.

Jesteśmy naprawdę pochyłem drzewem... Dokuczają nam wszyscy. Sytuacja nasza ciągle się pogarsza. A co będzie za parę lat?.. .

Trzeba się stanowczo „niedawać"...

Aby znać obowiązujące przepisy — trzeba je ciągle czytać, w chwilach wolnych od zajęć. Rozchodzi się tylko o to, *aby każdy dział służby posiadał zgrupowane i stale uzupełniane przepisy*, czego dotąd, niestety, niema.

Zdaje się, iż najprostszem rozwiązaniem tej sprawy byłoby opracowanie i wydanie w formie urzędowego wydawnictwa *skodyfikowanych przepisów dla każdego działu służby oddzielnie*, w ten sposób, aby pozostawiono w każdym podręczniku trochę wolnego miejsca na uzupełnienia i — aby te podręczniki były *stale uzupełniane* rozporządzeniami Ministerstwa i Okólnikami Dyrekcji, jak to ma miejsce z instrukcją o zleceniach pocztowych, wydaną w roku 1927 przez nasze Ministerstwo.

Przepisy te jednak muszą być opracowane w tak przejrzysty i nie nastręczający najmniejszych wątpliwości sposób, jaki zastosowała PKO. przy opracowywaniu „Instrukcji o obrocie oszczędnościowym i czekowym dla urzędów pocztowych" z roku 1928. Takie przepisy byłyby dostosowane do stopnia inteligencji agentów pocztowych i niższej służby.

Mój projekt nie jest inowacją. Urzędy samorządowe posiadają oddawna zbiory Ustaw podatkowych, samorządowych, o opiece społecznej i t. p. Inne urzędy państwowe — to samo. Jeżeli będziemy mieli projektowane podręczniki, każdy pracownik, w ciągu paru minut, będzie mógł rozproszyć nasuwające mu się wątpliwości, których dostarcza prawie każdy dzień urzędowania.

I to się stanowiczo opłaci, bo będziemy zadowoleni i my — pracownicy pocztowi, *między którymi niema takich którzyby nie chcieli znać obowiązujących przepisów*, — i nasza administracja, która nie będzie miała potrzeby wytykać nam nieznajomości przepisów w każdym Dzienniku i Okólniku, grożąc karami, do których dawno przyzwyczailiśmy się i które traktujemy jako zło nieuniknione.

E. Malec.

Kilka słów o „kopertach pocztowych", „mikro-przesyłkach" i t. d.

Dość często, nadawcy wrzucają do skrzynek lub przynoszą do okienek przesyłki, na których nazwiska i adresy odbiorców są tak napisane, że umieszczenie odciska datownika lub odbitek stempelka „R" na stronie adresowej takich przesyłek, albo odbywa się z b. wielkim trudem, albo wcale nie może być uskutecznione.

Wyszukiwanie odpowiednich miejsc dla odciśnięcia stempli pocztowych na przesyłkach tego rodzaju, pochłania niewspółmiernie dużo czasu i powoduje nieraz znaczne zwolnienie tempa wykonywanych czynności i niejednokrotnie wywołuje niezadowolenie publiczności, wyczekującej przed okienkiem. Wyrazem tego niezadowolenia jest głośne sarkanie interesantów na rzekomo niedołężne pełnienie czynności przez urzędnika i na sprawność poczty wogóle.

Bywa również, że funkcjonarjuszowi urzędu nadawczego podczas umieszczania odciska stempli na takich przesyłkach — datownik osuwa się nieco w bok lub w górę, albo w dół i wówczas, albo cyfra oznaczająca numer domu, albo inna część adresu odbiorcy zostaje pokryta odciskiem i wtedy wskutek zniekształcenia napisów urząd oddawczy nie może doręczyć przesyłki adresatowi, wobec czego zwraca ją nadawcy z adnotacją „adresat pod wskazanym adresem nieznany".

Nie mało czasu i zdrowia traci urzędnik pocztowy i wówczas, gdy z powodu zupełnego braku miejsca na adresowej stronie przesyłki zmuszony jest odmówić jej przyjęcia.

Najpierw musi w takim wypadku obszernie i wyczerpująco umotywować odmowę — następnie wskazać co i jak ma uczynić interesant, aby przesyłka mogła być przyjętą, a wkońcu nieraz jeszcze wysłuchać całej litanji narzekań i wykrzykników, że poczta utrudnia publiczności korzystanie z jej usług, lub, że przesyłka mogłaby być przyjętą, tylko urzędnikom się nie chce potrudzić i t. d.

Opisane niedomagania zostałyby najłatwiej i najprędzej usunięte, gdyby Zarząd pocztowy wpłynął na fabrykanta, lub hurtownika sprzedających koperty, aby ci na adresowej stronie wyrabianych względnie sprzedawanych kopert oddzielali kropkami pewną przestrzeń i umieszczali napis, że zakreślone miejsce przeznaczone jest dla wyłącznego użytku poczty. Koperty takie dla odróżnienia od innych, mogłyby być zaopatrzone w napis „koperta pocztowa".

Jednocześnie z tem, pożądane byłoby wydanie zarządzenia, że nadawca przesyłki musi zarezerwować na stronie adresowej koperty pewną ściśle określoną przestrzeń dla umieszczenia cech pocztowych i że nie zastosowanie się do tego wymagania skutkować będzie nieprzyjęcie względnie zwrot przesyłki.

Zarządzenie takie podane do publicznej wiadomości za pomocą prasy i wywieszone na widocznem miejscu w urzędach pocztowych w połączeniu z proponowanem wprowadzeniem „kopert pocztowych" dałoby wielkie korzyści, których opisywać nie będę, gdyż są one aż nazbyt widoczne.

Również domaga się opisania i usunięcia inne niedomaganie, które także nieraz utrudnia pocztowcowi spełnienie powierzonych mu czynności.

Jak wiemy wielkość kart pocztowych oddawna ustalono przepisami i karty roz-

NASZE LEKCJE ESPERANTA

LEKCJA 11.

PAKAĴO EL USONO

(Dokończenie)

Kaj nia melfeliĉa Remil Barko legis humile per glutetanta voĉo:

........Sekurb, (Usono).......

Kara Samideano!

Konante vian altan idealismon kaj viajn samideanajn sentojn, mi kuraĝas turni min al vi kun la espero, ke vi bonvolos plenumi mian modestan peton.

Vi scias certe, ke nuntempe ni estas tre soifaj en Usono, — tial vi estus vere tre afabla, se vi bonvolus sendi al mi tri botelojn da konjako. Bedaŭrinde mi ne posedas sufiĉe da dolaroj por pagi tiun servon laŭmerite, sed por malpligi viajn elspezojn, mi sendas al vi ĉi-kune tri malplenajn botelojn, kiujn vi bezonos nur plenigi.

Kun koraj antaŭdankoj mi restas sindone

via tre soifa

Tom Senbrand.

Tiam Sinjorino Barko frakasis la tri botelojn, unu post la alia, sur la kapon de sia konsternita edzo.

Fino — Koniec.

Po polsku:

I nasz nieszczęśliwy Remil Barko czytał pokornie połykliwym głosem:

...Suche Miasto (Stany Zjednoczone)...

Ale dalej tymczasem nie będziemy tłómaczyć. Zgodnie z zapowiedzią, że po każdych 5 Lekcjach urządzimy egzamin publiczny, urządzamy go i obecnie i ogłaszamy następujące

Zadanie konkursowe:

1) Przetłómaczyć powyższy list Amerykanina Tomasza Bezwódki (bo tak się podpisał: Tom Sen-Brand (sen=bez, la brando = wódka) najpierw **dosłownie**, a następnie poprawną literacką polszczyzną, porównać przekład dosłowny z literackim i poczynić odpowiednie uwagi.

2) Zanalizować ten list pod względem gramatycznym i słowotwórczym, t. zn. wskazać co oznacza każda końcówka i każdy afiks.

Pracę tę nadesłać najdalej w ciągu 10 dni po otrzymaniu „Poczty" — na adres Redakcji.

Nagród wartości materjalnej nie oznaczamy tym razem żadnych, odkładając je do zakończenia kursu — natomiast nagrodę moralną otrzymają 3 rozwiązujący najlepiej zadanie w postaci zamieszczenia ich nazwisk na czele następnej Lekcji.

A obecnie douczymy się jeszcze trochę gramatyki i konwersacji:

II Gramatyka — Imiesłowy złożone.

To, co w podręczniku w Lekcji 11-ej, myśmy omówili już w Lekcji 5 (dokończenie — p. Nr. 4 „Poczty") — a m. imiesłowy zwykłe, które tu tylko trzeba sobie przypomnieć:

Skrib**anta** — piszący (teraz), skrib**inta**— piszący dawniej (ten, który pisał) i skrib**onta** — piszący w przyszłości, czyli ten, który będzie pisał. Podobnie strona bierna: Skrib**ata**, skrib**ita**, skrib**ota** — czas teraźniejszy imiesłowów, czas przeszły i czas przyszły. Tyle w codziennem zwykłem życiu wystarczy. Ale przypomnijmy sobie z lekcyj gramatyki w szkole, że nas uczono, iż język polski, niemiecki, angielski, grecki ma prócz tych trzech głównych czasów jeszcze 3 inne: przeszły niedokonany, zaprzeszły i przyszły dokonany, razem więc 6 czasów; język francuski ma ich aż 8, a np. węgierski już tylko 4. Co to wszystko znaczy — czem jest jeden język lepszy od drugiego — i który lepszy — ten z 8 czasami czy ten z 4-ma? Zrozumiemy to najlepiej na przykładach w języku rozumowanym, t. j. ściśle naukowo zbudowanym — a takim jest tylko — Esperanto. Prosimy uważać:

1) Jeśli ja **teraz** opowiadam, że: piszę, pisałem lub będę pisał, to mogę po esper. powiedzieć: mi **estas** skrib**anta**, skrib**inta**, skrib**onta**.

2) Jeśli opowiadam, że **niegdyś, dawniej** byłem piszącym, pisałem lub miałem

miarami swojemi nie sprawiają kłopotów funkcjonarjuszom pocztowym, zajętym sortowaniem, przesyłaniem i doręczaniem takowych — natomiast g. .zej nieraz jest z wykonaniem tych samych czynności z listami, próbkami, drukami, paczkami i t. d., gdyż zarządzenie dotyczące wielkości tych przesyłek określa tylko maximum rozmiarów, pozostawiając minimum bez ograniczenia.

Brak odpowiedniego przepisami ustalonego minimum rozmiaru wyżej wspomnianych przesyłek sprawia, że niejednokrotnie muszą być przyjmowane do transportu przesyłki bardzo małe, o wymiarach nieprzekraczających nieraz 2 cm. szerokości i 5 cm. długości.

Przesyłki takie, które noszą nazwę „mikroprzesyłki" przysparzają często pracy pocztowcom.

Naprzykład wymienione przed chwilą przesyłki podczas sortowania b. często wypadają z rąk funkcjonarjuszów pocztowych, zmuszając ich przez to do zbędnego schylania się i podnoszenia, dalej wiązanki zawierające tego rodzaju przesyłki muszą być bardzo mocno przewiązywane, gdyż inaczej taki „mikroliścik" lub „mikropróbeczka" wypadają i nieraz zostają zagubione, zaś mocne ściąganie wiązanek szpagatem powoduje uszkodzenia opakowania innych przesyłek i wywołuje potrzebę omawiania i zabezpieczania dokonanych uszkodzeń, jeszcze kiedyindziej „mikroprzesyłki" zawieruszają się w torbie listonoszowi doręczającemu korespondencję, co zmusza tego ostatniego do nieprodukcyjnego zużywania czasu na powrót do miejsc, które już raz przeszedł.

Z uwagi na powyższe, wydaje mi się potrzebnem wydanie zarządzenia ustalającego minimum rozmiarów przesyłek listowych, paczek i listów wartościowych. Zarządzenie takie zwiększy sprawność pewnych czynności i podniesie wydajność pracy pracowników pocztowych.

Na zakończenie poruszę jeszcze jedną bolączkę pracy pocztowej.

Nadawcy przesyłek rejestrowanych niejednokrotnie chcą mieć za dodatkową opłatą własnoręczne pokwitowanie odbiorców. Jeżeli życzenie zostało wyrażone podczas nadawania przesyłki, to wówczas do listu poleconego lub listu wartościowego dołącza się t. zw. zwrotne potwierdzenie odbioru, wypełnione częściowo przez nadawcę, częściowo zaś przez urzędnika przyjmującego przesyłkę, poczem list wraz z dołączonem potwierdzeniem przesyła się do urzędu oddawczego.

Tam po doręczeniu przesyłki pokwitowanie zwrotne zostaje podpisane przez odbiorcę i po zaopatrzeniu przez urząd oddawczy odciskiem datownika, zostaje przesłane nadawcy.

Czytelnik zapyta gdzie jest niedomaganie, o którem wspomniałam?

Otóż przedewszystkiem pod dołączane potwierdzenia odbioru, często dostają się inne przesyłki, jak karty pocztowe i t. d., albo znów potwierdzenia odłączają się od przesyłek i wtedy zużywa się niepotrzebnie czas na odszukanie przesyłki lub potwierdzenie i na dołączenie takowych.

Oprócz tego przy ustalaniu, lub sprawdzaniu wagi listów potwierdzenia trzeba odejmować, a potem znów dołączać, przyczem częste odejmowanie i ponowne dołączanie powoduje nieraz uszkodzenia opakowania, które trzeba omawiać i zabezpieczać.

Dalej dołączone potwierdzenia utrudniają kontrolę całości opakowania przesyłek i niejednokrotnie powodują opóźnienie wykrycia nadużycia.

Wyżej opisane ujemne strony dołączania potwierdzeń do przesyłek przez urzędy nadawcze — skłaniają mnie do zaproponowania zaprzestania wykonywania pewnych czynności związanych z wystawianiem potwierdzeń odbioru.

Czy nie możnaby do przesyłek ze zwrotnemi pokwitowaniami odbioru zastosować przepisów jakie stosuje się do przesyłek poleconych za pobraniem? t. j.

Czy nie byłoby lepiej, gdyby urzędy nadawcze zaprzestały dołączać do przesyłek pokwitowań odbioru — poprzestając tylko na umieszczeniu na przesyłkach widocznych kolorowych napisów „za potwierdzeniem odbioru", pozostawiając wystawianie potwierdzeń urzędom oddawczym?

Marja Pawełczakowa.

dopiero pisać, to po esp. powiem: mi **estis** skrib**an**ta, skrib**in**ta, skrib**on**ta.

3) W końcu, jeśli mówię, że dopiero **w przyszłości** będą piszącym, napiszę lub będę miał (dopiero) napisać, to po esp. powiadam: mi **estos** skrib**an**ta, skrib**in**ta, skri**bon**ta.

Podobnie w stronie biernej możemy utworzyć tak samo:

la letero {estas / estis / estos} skrib**at**a, skrib**it**a, skrib**ot**a

Razem więc otrzymujemy 3×3=9 czasów czyli o 1 więcej niż we francuskim, a inaczej mówiąc, tyle czasów **złożonych,** ile tylko logicznie da się skombinować. Tych złożonych czasów używa się w esp. rzadko, bo normalnie wystarczą 3 zwykłe czasy niezłożone (mi skribas, — is, — os), ale ich się używa — wówczas, jeśli sytuacja rzeczy tego wymaga. I tak np. opowiadam przyjacielowi przygodę z kąpieli:

Wczoraj miałem się utopić (niewiele brakowało a byłbym utonął) — po esperancku:

Hieraŭ mi est**is** dron**on**ta. Końcówka „is" przy esti (być) wskazuje, w jakim stosunku do **czasu** pozostaje sam mówiący, (tutaj — że to było w przeszłości), a końcówka „onta" wskazuje, że czynność ta miała się dopiero odbyć w przyszłości. Podobnie łatwo zrozumiemy: (Morgaŭ) mi estos kapita= (jutro) **będę schwytany** czyli: jutro mnie schwycą.

Reguła: Esp. czasy złożone tworzy się przy pomocy czasownika posiłkowego „esti" (być) i imiesłowów 3 czasów głównych. (Owej nauki o czasach złożonych brak w podręczniku Kr., prosimy więc dobrze tę Lekcję przechować).

III. Słowotwórstwo.

Poznamy dziś następujące afiksy:

1) prefiks „**dis**", odpowiadający polskiemu prefiksowi „roz" — a więc n. p. jeti — rzucać, disjeti — rozrzucać (w różne strony rzucać), haki — rąbać, dishaki — rozłupywać, rozrąbywać, rozrąbać i t. p.

2) Sufiks „**aĵ**", Jest to przyrostek na oznaczenie cechy **materjalnej** jakiejś rzeczy, na oznaczenie przedmiotu, z czegoś zrobionego lub produktu jakiejś czynności. Jako taki, jest on przeciwieństwem sufiksu „ec", poznanego w Lekcji poprzedniej, który oznacza cechę **nie**materjalną. N. p., verda — zielony, verd**aĵ**o — zieleń (widoczna), verdeco — zieloność (jako cecha oderwana), bela — piękny, bel**aĵ**o — piękna rzecz (widoczna), beleco — piękność, (piękno jako idea, pojęcie abstrakcyjne).

Następnie: ovo — jajko, ov**aĵ**o — jajecznica, bovido — cielę, bovid**aĵ**o — cielęcina, i tp. wszystkie gatunki mięs.

W końcu: babili — gadać, babil**aĵ**o — gadanina, głupie, płytkie mówienie.

3) Sufiks „**il**", na oznaczenie narzędzi n. p. tranĉi — krajać, tranĉ**il**o — nóż (narzędzie do krajania); levi dźwigać, lev**il**o — dźwig, dźwignia i t. p. (patrz przykład w Samouczku).

4) Sufiks „**ind**", który znaczy tyle co „godny czegoś" — n. p. kredi wierzyć, kred**ind**a — wiarogodny, laŭdi — chwalić, laŭd**ind**a — godny pochwały i tp.

Wkońcu:

5) Nieco skomplikowany sufiks „**uj**", ponieważ służy do oznaczenia aż 3 pojęć: a) przedmiotu (naczynia), b) drzewa, które rodzi dany owoc i c) kraju, który obejmuje jakiś naród — n. p.:

a) cigaro — cygar, cigar**uj**o — cygarniczka (portfel do cygar), abelo — pszczoła, abe**lujo** — ul, salo — sól, salujo — solniczka i tp.

b) pomo — jabłko, pomujo — jabłoń, pirujo — grusza i tp.

c) Polo — Polak, Polujo — Polska, Germanujo — Niemcy, Francujo — Francja i tp.

Ta ostatnia forma — zastosowanie końcówki „ujo" do krajów nie podobało się wielu esperantystom. Wcześnie więc zaczęto używać formy złożonej: Pollando, Germanlando i tp. albo też — niektórzy — formy międzynarodowej z końcówką „io": Polio, Germanio, Francio i tp. Ostatnio Akademja Esperancka w Paryżu nie zatwierdziła tej ostaniej formy („io"), aby nie tworzyć chaosu, jednak wielu esperantystów używa jej w dalszym ciągu i można przypuszczać, że forma ta w przyszłości, jako piękniejsza, zwycięży. Kraje, które w swym pierwiastku nie mają końcówki „i", otrzymują w Esp proste brzmienie ze zwykłą końcówką „o" n. p.

Ze Świata Poczty

AUSTRALJA

Korzyści z organizacji

Rząd australijski wydał zarządzenie, o którem „The Postal Advocat" pisze, że stosownie do zapowiedzi danych przed wyborami, Rząd ograniczy korzyści dla niezorganizowanych pracowników.

Na przyszłość z decyzyj władzy wydanych na skutek wniesionych podań korzystać mają tylko członkowie organizacji. Ponadto Rząd postanowił przy redukcji personelu zwalniać w pierwszym rzędzie niecżłonków organizacji.

Wspomniane postanowienie ma niezmierne znaczenie dla rozwoju organizacji, która w swoim organie m. in. komunikuje, że z tych dobrodziejstw mają również możność korzystać niezorganizowani pracownicy.

×

WŁOCHY

Faszyzm a organizacja pocztowców

Od 4 do 5 maja b. r. obradował w Rzymie zjazd organizacji pracowników poczt, telegr. i telef.

W pierwszym dniu wygłosił sprawozdanie generalny sekretarz. Sprawozdanie to przyjęto po niewielkiej dyskusji. Zaznaczyć tu trzeba, że organizacja podlega kontroli specjalnego urzędu, ustanowionego przed rokiem przez Mussoliniego w ramach partji.

Na sekretarza generalnego proponuje kandydata szef Rząd, a zatwierdza Król.

Na porządku dziennym zjazdu były m. i.: inspekcja i kontrola działalności organizacji przez partję, stosunek organizacji do polityki i administracji oraz milicji pocztowców.

W drugim dniu — 5 maja — odbyła się przed Mussolinim defilada milicji pocztowej, której komendantem zamianowany został 23 marca generalny sekretarz organizacji pocztowej.

Pod koniec obrad generalny sekretarz wysłał telegram hołdowniczy do Ministra Poczt, donosząc o przebiegu obrad w faszystowskim duchu.

×

AUSTRJA

Poprawa emerytury

Do 1 maja 1924 r. uposażenie emerytalne obliczało się w ten sposób, że za podstawę brano 90% ostatnio pobieranego uposażenia i od tej kwoty obliczano emeryturę, odpowiednio do ilości przesłużonych lat. Do pełnych 90% uposażenia miał prawo pracownik po 35 latach służby.

Od 1 maja 1924 r. obniżono podstawę do emerytury na 78,3%. Pracowników kolejowych i pracowników samorządowych w Wiedniu ograniczenie to nie dotyczyło, co wywołało protesty i usilne zabiegi organizacyj zawodowych.

W ostatnim czasie Minister Skarbu wystąpił z projektem podwyższenia podstawy emeryt. na 80% z równoczesnem zwiększeniem płaconych przez pracowników składek na fundusz emerytalny z 3,2% na 3,57% uposażenia miesięcznie.

Projekt ten spotkał się z żywą krytyką związków.

×

BELGJA

Akademja pocztowa

Belgijski Minister Poczt i Telegr. nosi się z zamiarem utworzenia akademji pocztowo-telegr. (Ecole supérieur des P. T. T.) na wzór akademij we Francji.

Akademja ta służyć ma do wyszkolenia wyższych urzędników. Dotychczas uzyskanie wyższego stanowiska nie było uzależnione od wykształcenia akademickiego.

Przedmiotami tej uczelni mają być: wiedza ogólna, prawo administracyjne, geografja pocztowa, metodyka, organizacja urzędów i t. p. Docentami będą wyżsi urzędnicy i profesorowie Uniwersytetu. Kandydaci muszą mieć ukończonych 30 lat i złożyć muszą egzamin wstępny.

Wykształcenie nie jest przepisane, czyli uczestnikiem może być każdy pracownik pocztowy.

×

NIEMCY

Nowe ustawy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy Niemieckiej wydało komunikat, że w obecnej chwili są przygotowane trzy ustawy dotyczące pracowników państwowych, a to ustawa o przedstawicielstwach, która wejdzie pod dalsze obrady parlamentu 17 września b. r., ustawa dyscyplinarna, którą w najbliższym czasie wyda Ministerstwo, oraz ustawa o państwowej służbie (pragmatyka).

Ostatnią ustawę otrzymają organizacje pracownicze po opracowaniu do wiadomości.

(Schweiz. Post. Zoll u. Tel. Ztg.)

Przyp. Red. Władze niemieckie wydają nową pragmatykę — znamienne będzie niezadługo, że w naszych zachodnich okręgach dyrekcyjnych będzie obowiązywać nie obowiązująca już w Niemczech niemiecka ustawa (pragmatyka) z 1873 r.

×

Międzynarodowy Kongres pocztowców

Od 12—15 sierpnia r. b. odbył się w Kopenhadze VI Kongres Międzynarodowego Zjednoczenia Związków pracowników poczt, telegr. i telef. Obradom przewodniczył J. W. Bowen, generalny sekretarz angielskiej organizacji pocztowców (Union of Post office Workers). W kongresie wzięło udział 60 delegatów, zastępujących przeszło pół miljona pocztowców, zorganizowanych w związkach różnych państw należących do Międzynarodowego Zjednoczenia. Pomiędzy delegatami znajdowało się 4 posłów, 1 członek parlamentu angielskiego i były senator Belgji.

Międzynarodowe Biuro Pracy reprezentował p. Donau.

Otwarcie Kongresu odbyło się w obecności duńskiego Ministra Poczt i Telegr., który wygłosił powitalne przemówienie.

Władza pocztowa Danji zaprosiła wszystkich uczestników Kongresu na obiad wydany w miejscowości Hilleröd.

J. H.

Finlando (tutaj słowo „land" nie jest doczepką, lecz składową częścią nazwy kraju) Brazilo — Brazylja i tp. Pełną esp. listę krajów podamy w następnej lekcji.

VI. Konwersacja z życia codziennego:

Ubranie męskie i damskie (Vira kaj virina vestajo).

Ni dezirus aĉeti iom da vestaĵoj por ni ambaŭ. Chcielibyśmy zakupić trochę ubiorów dla nas obojga. **Kun plezuro mi servas al vi.** — Z przyjemnością Państwu służę. **Kion vi deziras: jupon, mantelon, kolumon, jaketon aŭ ĉapelon por la Sinjorino aŭ eble cilindron, pantalonon, palton, surtuton por la Sinjoro?** Czego sobie Państwo życzą: suknię, płaszcz, kołnierz, żakiet lub kapelusz dla Pani czy może cylinder, spodnie, palto, kurtkę dla Pana? **Ho, ne tiom multe!** O nie tak dużo! **Bonvolu montri por mi belan sport-vestaĵon kaj por mia edzino silkan ŝalon, boaon kaj mufon.** — Proszę pokazać dla mnie piękny ubiór sportowy, a dla mej małżonki jedwabny szal, kołnierz (boa) i mufkę. **En ĉi momento — Gesinjoroj, tuj — — — jen ĉio kion vi deziras.**— W tej chwili, proszę Państwa, natychmiast —— oto wszystko czego Państwo sobie życzą. **Ĉu vi ne bezonas iom da galanteriaĵoj?** Czy Państwo nie potrzebują trochę rzeczy galanteryjnych? — **Jes, se ili estas malkaraj — bonvolu doni** — Tak, jeśli nie drogie, proszę dać. **Kion?** Co? **Du gantoparojn, ŝtrumpojn, rimenon, ŝelkon, modernan kravaton kaj manumojn.** — Dwie pary skarpetek, pończochy, pasek, szelki, nowomodny krawat i mankiety.— **Dankon — kaj ĉu ne estas ĉe vi aĉeteblaj: pipo, cigaringo, cindrujo, monujo, bastono, duonŝtrumpoj, tabakujo kaj por la Sinjorino korseto, kufeto, broĉoj, kombiloj kaj harpingloj?** Dziękuję — a czy u was nie można kupić: fajki, cygarnicy, popielniczki, portmonetki, laski, skarpetek, tabakierki — a dla Pani gorset, czepek, broszki, grzebienie i szpilki do włosów? — **O jes, ĉe ni vi ricevos ĉion!** O tak, u nas Państwo o trzymają wszystko.— **Eĉ botojn, ŝuojn, pantoflojn, kaj la tutan tolaĵon kiel: ĉemizoj, kalsonoj, naztukoj antaŭtukojn — poste biretoj, negiĝan veston, ĉemizeton, ja eĉ razilojn, okulvitrojn, nazumojn, bukojn por la zono k. t. p. (kaj tiel plu).** Nawet buty, buciki, pantofle i całą bieliznę jak: koszule, kalesony, chustki do nosa, fartuchy — następnie berety, ubranie negliżowe, półkoszulki, ba nawet brzytwy, okulary, binokle, sprzączki do pasków i td. **Por hodiaŭ sufiĉas — sekvontfoje ni aĉetos plu.** Na dziś wystarczy — następnym razem kupimy więcej.

V. Zadanie:

Przeczytać uważnie tekst objaśniający Podręcznika do Lekcji 11-ej (str. 52) 56 i przełożyć z Esp. na polskie i z polskiego na Esp. „Ekzerco dudektria" kaj-dudekkvara" ze str. 56/58.

— Koniec Lekcji 11-ej.

Z życia związku

TARNOPOL

Dnia 1 czerwca 1930 o godz. 12 odbyło się Doroczne Walne Zebranie Koła Miejscowego.

Zgromadzenie zagaił jak i powitał zebranych prezes Koła kol. Edward Piotrowski, poczem wybrano przewodniczącym kol. Stefana Telewiaka, który, dziękując za wybór i zaufanie udzielił głosu prezesowi Koła celem złożenia sprawozdania z działalności Zarządu.

Prezes Koła kol. Piotrowski rozpoczynając swe sprawozdanie poświęcił kilka słów zmarłym członkom tut. Koła, a to: ś. p. Bazylemu Parnickiemu, odznaczonemu Krzyżem Zasługi, który wskutek mrozów i zawiei śnieżnych ubiegłej zimy, pełniąc ciężką służbę ambulansową, zawiany w drodze, uległ silnemu zaziębieniu, które było powodem jego przedwczesnej śmierci, Rogalowi i Krzeżanowskiemu, których pamięć uczczono przez powstanie.

W dalszym ciągu swego obszernego i rzeczowego sprawozdania przedstawił zebranym pracę Zarządu Koła, podkreślił działalność i wyniki pracy Zarządu Głównego.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik, kol. Jagodziński Henryk, który przedstawiwszy zebranym podział składek i wpływający z tychże procent wyraża się z pełnem zadowoleniem o pomyślnym rozwoju Koleżeńskiej kasy pożyczkowej.

Następnie kol. Elżbieta Wilczyńska złożyła sprawozdanie z dokonanej rewizji kasy, wyrażając uznanie za prawidłowe prowadzenie i zgodność kasy i złożyła wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, które też uchwalono.

Delegatem na Doroczny Zjazd Delegatów Kół Miejscowych Okręgu lwowskiego na dzień 8 czerwca b. r. we Lwowie, został wybrany jednomyślnie kol. Maciejowski.

Przystąpiono do wyboru Zarządu Koła w skład którego weszli: kol. kol. prezes Edward Piotrowski, wiceprezes Piotr Krutij, Michał Postoł, sekretarz Eustachy Maciejowski, skarbnik Henryk Jagodziński, zast. Alojzy Janczak, ławnicy Chaim Lande, Romuald Jurczyński, zast. ławn. Janina Białkowska, Jan Przybylak, kom. rewiz. Stefan Telewiak, Elżbieta Wilczyńska, Józef Korczyński.

Po dokonanym wyborze prezes kol. Piotrowski w imieniu swoim, jak i członków całego Zarządu podziękował zebranym za wybór i zaufanie.

W dyskusji i wolnych wnioskach zabierali głos kol. Korngrun i Postoł o służbie doręczycielskiej pieniężnej, o niepraktyczności obecnie wydawanych torb doręczycielskich, o doręczaniu większej ilości i większych rozmiarów workowników; Maciejowski, Telewiak, Szkwarkowski, Jagodziński, Janczak o ciężkiej pracy w ambulansach wskutek zniesienia dotychczasowej pomocy na ambulanse Tarnopol — Iwanie — Puste i Zaleszczyki, w których jednoosobowa obsada jest stanowczo niewystarczająca z powodu zbyt wielkiej ilości materjału.

W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Zarządowi Głównemu i Okręgowemu wyrażamy pełne zaufanie i uznanie za dotychczasową działalność i prosimy o wytężone starania, mające na celu przyznanie, względnie przeprowadzenie następujących postulatów:

1. Rychłe wprowadzenie w życie pragmatyki służbowej dla pracowników pocztowych, telegr. i telef.

2. Rewizja ustaw uposażenia i poborów emerytalnych.

3. Wydawanie mundurów w odpowiednim czasie, używanie lepszego materjału, gdyż ten zamiast być lepszym, jest coraz gorszym, jak i dodatków przepisowych oraz należnych emblematów, nadto o zezwolenie szycia mundurów w większych środowiskach we własnym zakresie, gdyż mundury otrzymane po kilku miesiącach nie odpowiadają miarom zapodawanym i konieczna jest wymiana tychże na większe lub mniejsze.

4. Zaniechanie sporządzania torb nowych z wiekiem przykrywającem całą torbę, bowiem dotychczasowe w służbie okazały się niepraktyczne, gdyż doręczyciel chcący coś z niej wydostać podnosząc wieko zakrywa sobie niem całą twarz i nic nie widzi, skutkiem czego bardzo łatwo może mu ktoś wykraść część zawartości, a sporządzanie torb takiego wymiaru, lecz zamykanych zamkiem u góry.

5. Wydawanie materjału lub mundurów dla urzędników, wzgl. wypłacanie odpowiedniego ekwiwalentu.

6. Uregulowanie ryczałtu kancelaryjnego w stosunku do stopnia drożyzny.

7. Przyznanie kierownikom urzędów dodatku za kierownictwo.

8. Przyśpieszenie wypłaty II raty dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

9. Wypłacanie dodatku za godziny nadliczbowe, oraz dodatku kasowego.

10. Zbadanie wzrostu ruchu w urzędach i powiększenie etatu siłami kwalifikowanemi.

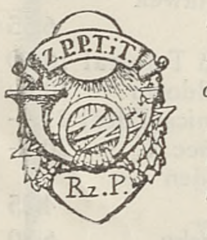
11. Zwiększenie obsady ambulansów 388 i 386 dodaniem pomocy, którą odebrano po zmianie rozkładu jazdy t. j. od 15.5 1930, rzekomo z powodu mniejszej pracy, czego tut. konwojenci zupełnie nie odczuwają.

12. Opłacanie mieszkań na stacjach końcowych przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów.

13. O zajęcie stanowiska w sprawie pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych.

W końcu prezes kol. Piotrowski apelował do członków by stali solidarnie przy organizacji i z nią współpracowali, poczem przewodniczący, kol. Telewiak, życząc nowemu Zarządowi owocnej pracy na niwie związkowej, o godz. 15.30 zamknął zgromadzenie.

ŻETONY



Komunikujemy powszechnie, iż Zarząd Związku Pr. Poczt, Telegr. i Telef. ustalił odznakę związkową w formie „Żetonu", którą zaleca do nabywania i noszenia przez wszystkich Członków naszego Związku.

Całkowity zysk ze sprzedaży „Żetonów" przeznaczony został na powiększenie funduszu budowy Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegrafów. Cenę „Żetonu" wraz z przesyłką pocztową ustalono na złotych 3 gr. 50.

Przy zamawianiu „Żetonów" należy podać pełne imię nazwisko, stanowisko służbowe oraz datę ostatniego awansu względnie czas pozostawania bez awansu służbowego.

Zorganizowanie sprzedaży „Żetonów" powierzono Referatowi Budowy Uzdrowisk. Wszelkie zamówienia i gotówkę należy kierować pod adresem: Budowa Uzdrowisk i Sanatorjów dla Pracowników Poczt i Telegr. w Warszawie — konto P. K. O. Nr. 14048. Za zaliczką pocztową „Żetonów" nie wysyła się.

Równocześnie zastrzega się, że nikt poza Zarządem Głównym Związku nie ma prawa zamawiać „Żetonów" u wytwórców, jak również zajmować się sprzedażą „Żetonów" bez upoważnienia Zarządu Związku. Odpowiednie zastrzeżenia poczyniono.

BARANOWICZE

Dnia 24 lipca b. r. odbyło się walne zebranie Koła Miejscowego w obecności prezesa Zarządu Okręgowego kol. Szrubisa, skarbnika tegoż Zarządu kol. Śnieżko, prezesa Koła Miejscowego Wołkowysk kol. Burca, kol. Dowgierda, naczelnika u. p. Baranowicze 2, oraz licznie zebranych członków miejscowych i z okolicznych u. p. t.

Zebranie zagaił prezes Koła miejscowego kol. Obszyński zaznaczając, że zebranie zostało zwołane na żądanie Zarządu Okręgowego w Wilnie. Prezes Zarządu Okręgowego kol. Szrubis wyjaśnił powód zwołania zebrania, poczem wybrano przewodniczącym kol. Szrubisa prezesa Zarządu Okręgowego, na wiceprzewodniczącego kol. Dowgierda naczelnika u. p. Baranowicze 2, na sekretarza kol. Stolarzewskiego.

Na wniosek kol. Śnieżko, który wyjaśnił, że zebranie zostało ogłoszone na jeden dzień przed terminem, wobec czego wybory ze względów formalnych nie będą mogły być przeprowadzone, zdjęto z porządku dziennego pkt. 5, t. j. wybory nowego Zarządu.

W dalszym ciągu kol. Śnieżko złożył sprawozdanie z dokonanej rewizji kasy Koła i ksiąg, podkreślając rzeczową i oszczędną gospodarkę, gdyż Zarząd obecny przyjął od poprzedniego tylko 96 zł. 63 gr. zaś saldo na dzień dzisiejszy wynosi 991 zł. 42 gr.

Z kolei kol. Obszyński zdał sprawozdanie z działalności Zarządu. M. in. zaznaczył, że zebrano 771 zł. 75 gr. na sztandar, w której to akcji przyszły z pomocą okoliczne urzędy, jak Ludwikowo, które nadesłało 67 zł. 93 gr., Kosów Pol. 78 zł. 57 gr. i kilka innych mniejsze kwoty, za co należy im się serdeczne podziękowanie. Następnie obszernie omówił sprawę stosunków lokalnych, ciężkich warunków urzędowania i t. p.

W dyskusji przewodniczący udzielił głosu kol. Anderlemu, który zgłosił wniosek o wyrażenie Zarządowi wotum zaufania i podziękowanie za dotychczasową działalność, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Następnie zabrał głos kol. Szrubis, który zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego. Na wniosek kol. Obszyńskiego wyrażono podziękowanie Zarządowi Okręgowemu za dotychczasową działalność.

W wolnych wnioskach przemawiali kol. kol. Hoffman, Obszyński i Skiba, a po krótkiem przemówieniu kol. Szrubisa walne zebranie zamknięto.

RATUJMY BOHATERA-MĘCZENNIKA

Z przeniesienia zł. 2.835.89 i 5 dol. am.

		zł.
181)	Koło Miejscowe I. K. R. Bydgoszcz	100.80
182)	Koło Miejscowe Słonim	40.89
183)	„ „ Częstochowa	46.90
184)	„ „ Złoczów	18.20
185)	Pracownicy u p. Lublin 2	114.70
186)	„ „ Kuty	5.—
187)	„ „ Rabka 1	23.50
188)	„ „ Słomniki	7.70
189)	„ „ Cz. Dunajec	2.50
190)	„ „ Grodno 1	20.—
191)	„ „ Zgierz	8.—
192)	„ „ Poznań 6	6.50
193)	„ „ Toruń 2	6.45
194)	„ „ Pyzdry	4.—
195)	„ „ Horochów	6.50
196)	„ „ Tarnów 1	35.10
197)	„ Kraków 5	5.20
198)	„ „ Jędrzejów	15.90
199)	„ „ Płońsk	7.71

200) „ „ Wołożyn 1.20
201) „ „ Gołańcz 9.50
202) „ „ Murowana Goślina 12.—
203) Koło Miejscowe Min. P. i T. 78.50
204) „ „ Chełm Lub. 5.90
205) „ „ Zamość 20.—
206) „ „ Przemyśl 40.—
207) „ „ Cieszyn 51.—
208) „ „ Brześć n/B. 2 20.88
209) Pracownicy u. p. Żelechów 5.—
210) „ „ Czersk 10.56
211) „ „ Lwów 6 5.10
212) „ „ Pelplin 7.10
213) „ „ Ciechanów 9.40
214) „ „ Międzychód nad Wartą 13.64
215) „ „ Tarnów 2 4.—
216) „ „ Włoszczowa 5.—
217) „ „ Gostynin 3.—
218) „ „ Lwów 1 63.21
219) „ „ Mysłowice 21.35
220) „ „ Dziedzice 10.—
221) „ „ Terespol Pom. 1.30
222) „ „ Kraków 7 2.50
223) „ „ Skałat 6.50
224) „ „ Baranowicze 1 55 82
225) „ „ Kraków 6 3.17
226) „ „ Rogoźno Wlkp. 5.50
227) „ „ Wolbrom 1 12.70
228) „ „ Radzyń Pod. 5.—
229) „ „ Przasnysz 12.—
230) „ „ Katowice 2 9.50
231) kol. Poinc z u. p. Warszawa 3 1.—
232) Pracownicy u. p. Toruń 1 13.55
233) „ „ Bóbrka 6.—
234) „ „ Rypin 14.—
235) „ „ Monasterzyska 14.40
236) „ „ Kolno 15.—
237) „ „ Oświęcim 11.50
238) „ „ Srem 6.—
239) „ „ Brześć n/B. 1 40.50
240) „ „ Wilno 5 0.50
241) „ „ Izbica Kujaw. 1.90
242) „ „ Wadowice 13.30
243) „ „ Rohatyn 5.50
244) „ „ Mizocz 12.97
245) „ „ Pińczów 4.50
246) „ „ Żółkiew 9.70
247) „ „ Golub 10.15
248) „ „ Sieraków 8.50
249) „ „ Koronowo 5.50
250) „ „ Łuck 44.92
251) „ „ Warszawa 18 6.—
252) „ „ Łuków 20.—
253) „ „ Grzymałów 3.50
254) „ „ Lubliniec 5.75
255) „ „ Moglino 7.50
256) „ „ Szubin 6.30
257) „ „ Nowy Tomyśl 6.30
258) „ „ Gdynia 39.75
259) „ „ Stołpce 1 3.15
260) „ „ Lwów 2 48.45
261) „ „ Łódź 4 4.55
262) „ „ Łódź 5 4.50
263) „ „ Pabjanice 30.—
264) kol. Dudek z u. p. Orzesze 1.—
265) Koło Miejscowe Wilno 67.80
266) „ „ Rybnik 23.—
267) „ „ Tarnowskie Góry 20.—
268) „ „ Lublin 1 20.80
269) Pracownicy u. p. Kraków 1 10.60
270) „ „ Łagiewniki Śląskie 3.50
271) „ „ Nowa Wieś k/Król. Huty 4.—
272) „ „ Siemiatycze 3.50
273) „ „ Bielsk Podla. 12.50
274) „ „ Kańczuga 2.—
275) „ „ Mszana Dolna 3.—
276) „ „ Limanowa 5.25
277) „ „ Hajnówka 9.—
278) „ „ Śniatyń 5.20
279) „ „ Staszów 3.—
280) „ „ Sandomierz 16.50
281) „ „ Sambor 10.—
282) „ „ Stryj 1 20 06
283) „ „ Lubawa 4.58
284) „ „ Czarnków nad Notecią 7.20
285) Koło Miejscowe Włocławek (2-ga wpłata) 6.55
286) Koło Miejscowe Toruń Telegraf 18.50
287) Pracownicy u. p. Działdowo 10.—
288) „ „ Krynica-Zdrój 21.—
289) „ „ Żywiec I 20.—
290) „ „ Kamień Pomorski 4.25
291) „ „ Brzesko 6.80
292) „ „ Myszków 4.45
293) „ „ Jasło 31.—
294) „ „ Rawa Ruska 11.—
295) „ „ Jaworzno 8.50
296) „ „ Ropczyce 4.66
297) „ „ Dzisna 10.—
298) „ „ Warszawa 5 4.85
299) „ „ Poznań I 90.—
300) Koło Miejscowe Pszczyna 18.40
301) „ „ Konin 29.80
302) Pracownicy u. p. Tomaszów Mazowiecki 18.32
303) „ „ Miechów, Charsznica 8.50
304) „ „ Skalmierzyce Nowe 5.—
305) „ „ Warszawa 6 4.50
306) „ „ Nowy Dwór koło Modlina 7.50
307) „ „ Podwołoczyska 13.—
308) „ „ Gdańsk 2 2.—
309) „ „ Oleszyce 8.—
310) „ „ Wysokie Mazowieckie 6.—
311) „ „ Rożyszcze 8.—

KOMUNIKAT

Dyrekcja Trzyklasowej Szkoły Handlowej F. Świderskiego w Stryju ogłasza konkurs na stypendjum pod postacią bezpłatnego pomieszczenia w szkole handlowej i w bursie ucznia lub uczennicy, posiadającego wybitne zamiłowanie do nauk handlowych.

O stypendjum powyższe może ubiegać się młodzież, która ukończyła 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klasy szkoły średniej i nie przekroczyła 18 roku życia. Podania zoapatrzone w ostatnie świadectwo (odpis) i wyciąg metrykalny, należy przesyłać pod adresem Szkoły. Dyrekcja Szkoły przesyła na żądanie szczegółowy prospekt szkolny.

312) „ „ Oświęcim 2 11.—
313) „ „ Lubartów 34.15
314) „ Horodeńka 4.50
315) „ „ Tarnobrzeg 13.50
316) „ „ Gniezno 7.—
317) „ „ Pogorzela 3.—
318) „ „ Książ 8.15
319) „ „ Trzebinia 6.80
320) „ „ Rawa Mazowiecka 7.—
321) „ „ Wejherowo 12.25
322) „ „ Sompolno 11.—
323) „ „ Zbąszyn 2 15.—
324) „ „ Żywiec 2 7.—
325) „ „ Ustroń 5.50
326) „ „ Brzeżany 12.—
327) „ „ Kosów Poleski 13.90
328) „ „ Pilzno 2.50
329) „ „ Milanówek 7.50
330) „ „ Brusy 6.70
331) „ „ Kołomyja 25.—
332) „ „ Puławy 5.80
333) „ „ Telaki 5.—
334) „ „ Hajduki Wielkie 32.80
335) „ „ Bielsk Płocki 3.—
336) „ „ Sępolno 4.50
337) „ „ Wilno 7 0.40
338) „ „ Krośniewice 4.—
339) „ „ Drohiczyn Poleski 1 8.—
340) „ „ Konin (2-ga wpłata) 3.—
341) „ „ Święciany 13.50

Razem do dnia 15 sierpnia wpłynęło zł. 5169.13 i 5 dol. amer.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.